

# Sanah, Hymn (J. Słowacki)

Smutno mi, Boże! Dla mnie na zachodzie  
Rozlałeś tęczę blasków promienistą;  
Przedemną gasisz w lazurowej wodzie  
Gwiazdę ognistą

Jak puste kłosa z podniesioną głową,  
Stoję rozkoszy próżen i dosytu  
Dla obcych ludzi mam twarz jednakową,  
Ciszę błękitu.

Choć mi tak niebo Ty złocisz i morze,  
Smutno mi  
Smutno mi, Boże!  
Ale przed Tobą głębi serca otworzę  
Smutno mi  
Smutno mi, Boże!

Jako na matki odejście się żali  
Mała dziecina, tak ja płaczu bliski,  
Patrząc na słońce, co mi rzuca z fali  
Ostatnie błyski

Dzisiaj na wielkim morzu obłąkany,  
Sto mil od brzegu i sto mil przed brzegiem,  
Widziałem lotne w powietrzu bociany  
Długim szeregiem.

Żem je znał kiedyś na polskim ugorze,  
Smutno mi  
Smutno mi, Boże!  
Choć wiem, że jutro błysnie nowe zorze,  
Smutno mi  
Smutno mi, Boże!

Żem często dumał nad mogiłą ludzi,  
Żem nie znał prawie rodzinnego domu,  
Żem był jak pielgrzym, co się w drodze trudzi  
Przy blaskach gromu,

Ty będziesz widział moje białe kości,  
W straż nieoddane kolumnowym czołom;  
Alem jest jako człowiek, co zazdrości  
Mogił popiołom

Więc, że nieznane gotujesz mi łoże,  
Smutno mi  
Smutno mi, Boże!  
Że nie wiem, gdzie się w mogiłę położę,  
Smutno mi  
Smutno mi, Boże!

Kazano w kraju niewinnej dziecinie  
Modlić się za mnie co dzień; a ja przecie  
Wiem, że mój okręt nie do kraju płynie,  
Płynąc po świecie.

Na tęczę blasków, którą tak ogromnie  
Anieli twoi w niebie rozpostarli,  
Nowi gdzieś ludzie w sto lat będą po mnie  
Patrzący marli.  
Więc, że modlitwa dziecka nic nie może,  
Smutno mi  
Smutno mi, Boże!  
Nim się przed moją nicością ukorzę,

Smutno mi  
Smutno mi, Boże!